Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 43 **Kraków, Niedziela dnia 12 Lutego 1905 r.** **Rok XIII.**

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc luty do 12-go nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

„Wielki inkwizytor“ Rosji.

W *Rusk. Słowie* pop Pietrow zamieścił doskonałą charakterystykę »wielkiego inkwizytora«, każąc domyślać się pod tem mianem nadprokuratora synodu, Pobiedonoscewa, który jest faktycznym zwierzchnikiem i głową prawosławia, a którego można nazwać złym duchem Rosji.

»Zadziwiająca, rzadka figura — pisze ów pop Pietrow. — Człowiek z górą 70-letni, wyczerpany, zmęczony, wyschnięty jak pergamin, nie przestawał mimo to zajmować się całe dni wytężoną pracą umysłową. Jego gabinet zawalony nowemi książkami, dziennikami i gazetami. Wydał on cały szereg poważnych prac z zakresu nauk prawnych, teologicznych, pedagogiki i w różnych kwestjach społecznych. Wszędzie znać było wielką erudycję i głęboką analizę, lecz wszystko to, jakby dusiło czytelnika, jakby przygniatało jego duszę ciężką płytą grobową.

»Takie wrażenie wywoływała i jego działalność państwowa. Dzięki swemu umysłowi, wyjątkowemu wykształceniu i ciągle podkreślanemu oddaniu się kościołowi, zdobył on wielkie poparcie i dlatego stał się wielką siłą. Lecz ta olbrzymia siła w zagadkowy sposób przynosiła zarówno krajowi, jak i sprawie kościoła tylko fatalne nieszczęścia. Nie dawała nikomu i niczemu zrobić kroku naprzód, utrzymywała duchowieństwo i naród w ciemnocie, wywoływała powszechne rozdrażnienie, działała rozkładająco na życie całego kraju.

«Pomocnikami jego byli ludzie Bóg wie jacy i jakiej wartości moralnej. Uczciwi i utalentowani unikali tego starca. Musiał on brać tych, którzy sa[illegible]i do niego, a rezultatem tego był wybór okropny: ani jednego człowieka ze szczeremi przekonaniami, ożywionego ideałami i natchnionego uczuciem wiary. Byli to przeważnie defraudanci, łapownicy, a w najlepszym razie karjerowicze, nie znający Boga na niebie i obojętni na sprawy Boże na ziemi. Bezwzględni satrapi dla podwładnych sobie biednych, zahukanych pasterzy duchownych, posuwali oni aż do bezwstydu pokorę i pochlebstwa względem swego »pryncypała«.

«Pokazali mi tego pergaminowego starca i szczegółowo opowiedzieli o jego osobie i działalności. Mówili:

— Chce służyć sprawie Kościoła, a zabija Boga w ludziach. W imię jakoby Chrystusa, Boga miłości, pracuje z rękami we krwi po łokcie.

»Jest to największy nihilista, jaki tylko może znaleść się w życiu. On nie tylko nie uznaje tej lub innej instytucji, ustroju albo objawów życia — on nie uznaje wogóle człowieka, nie uznaje istnienia a nawet możliwości człowieka. Stąd płyną wszystkie jego zarządzenia, w których niema ni myśli ludzkiej, ni szlachetności ducha. On nie uznaje duchowego piękna w człowieku, nie widzi jego duszy, nie zna jej, nie czuje. Nawet nie wiem, czy w głębi ducha nie odrzuca on samego Boga. W każdym bądź razie jest to największy grzesznik. Człowiek ten w ciągu całej swej działalności obraża Ducha Bożego w człowieku; nie uznaje, a zatem i gnębi obraz Boży w duszy ludzkiej. Jest to istotny, w literalnem znaczeniu tego słowa gnębiciel dusz. On gnębi, dusi i gubi żywe dusze ludzkie. Nie daj Boże, żeby spełniły się moje słowa, — lecz sądzę, że śmierć tego człowieka, jego ostatnie godziny i minuty będą straszne. Kiedy anioł śmierci stanie przed nim i wezwie na sąd ostateczny, zapisze wszystkie jego czyny, podkreśli i powie: »Oblicz i napisz rezultat« — co wtedy ujrzy, z czem pójdzie do Boga, swego Twórcy i Sędziego, ten tak brudny na ziemi i tak godny litości na tamtym świecie starzec woskowy.

»Straszny rezultat: stracić wiarę w ludzi, w swoje czyny, a w końcu w samego siebie!— Pozostało jedno gołe »nic« i z tem »nic« trzeba iść do Tego, który był, jest i będzie wszystkiem.«

Tak pisze pop rosyjski o faktycznym, najwyższym zwierzchniku prawosławia, który, mając w swojej mocy cerkiew i duchowieństwo, pogrąża w ciemnocie i nieszczęściu całą Rosję.

Mowa hrabiego Dzieduszyckiego.

Wrażenie mowy posła Skene'a. — Dr Wittek. — Czy nie grozi niebezpieczeństwo biciu kanałów? — Głosy prasy. — Mowa hr. Dzieduszyckiego. — Główne punkta. — Opinja o zajściach w Królestwie. — Gabinet parlamentarny. — Sądy o mowie.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Na wstępie posiedzenia piątkowego Izba polska pozostawała pod wrażeniem ataku posła Skene'a na ministra kolejowego, dra Witteka.

W Kole polskiem panuje pogląd ogólny, że stanowisko dzisiejszego ministra kolejowego jest podpiłowanem u korzeni. Mniej dobre wrażenie natomiast sprawiła ta część mowy posła Skene'a, która była poświęconą kanałom. Z przekopaniem kanałów jest połączoną także regulacja rzek. Koło polskie obawia się zatem, że poseł Skene przemawiał w porozumieniu z baronem Gautschem, który nietylko chce się pozbyć ministra Witteka z gabinetu, lecz także pragnie zarzucić bicie kanałów i regulowanie rzek jako wydatek zbyt kosztowny, przechodzący możność finansową państwa.

Przyjaciele systemu beznamiętnej wytrwałości żalą się znowu na posła Skene'a gorzkiemi słowy, że występując przeciwko polityce kolejowej i kanałowej, zapoczątkowanej na wiosnę 1901 r. pozbawił dra Koerbera jedynego liścia wawrzynowego, jakie zdobił skronie byłego prezesa gabinetu. To też w piątek rano pewna część dzienników, jak n. p. *Neues Wiener Journal*, opłakująca poprzedni gabinet, wystąpiła bardzo ostro przeciwko posłowi Skenemu. Przypomniano mu, że to on należał do najgorliwszych przyjaciół i ajentów poprzedniego gabinetu. Nie wypada mu więc ganić tego, co sam pomagał tworzyć i przerowadzać w parlamencie. Dlatego *Neues Wiener Journal* pisze ironicznie pod adresem posła Skene'a, że zbyt późno odczuł wyrzuty sumienia i skrupuły, boć nic i nikt mu nie przeszkadzał z zarzutami przeciwko biciu kanałów wystąpić na wiosnę 1901 r., lub zganić przekroczenia kosztorysu kolei Alpejskich zaraz w dniu 10 maja 1904 r., to jest w dniu, gdy gabinet dra Koerbera wniósł owo przedłożenie do Izby poselskiej. Wtedy przecież panu Skenemu brakowało odwagi. Znalazł ją dopiero wtedy, gdy dr Koerber stracił władzę i wpływy.

Inaczej rozumuje »Zeit« w piątkowym artykule wstępnym. Twierdzi, że poseł Skene jako szczery przyjaciel dra Koerbera chciał odwrócić uwagę od jego osoby z racji skandalu finansowo-technicznego przy budowie kolei Alpejskich i dlatego odrazu uderzył na ministra dra Witteka, by tylko tego dygnitarza napiętnować jako kozła ofiarnego. *Neue freie Presse* — tym razem bardzo rozsądnie — w mowie posła Skene'a widziała krytykę uprawnioną parlamentu, oburzonego niebywałem, samowolnem przekroczeniem uchwalonych ustawowo kredytów. Izba poselska może i musi przysługującego jej prawa kontroli działalności organów rządowych przestrzegać.

Kulminacyjnym punktem posiedzenia piątkowego była mowa Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Prezes Koła polskiego opracował starannie przemówienie i poświęcił je wyłącznie kwestjom politycznym. Z tych kwestyj uważam cztery za najważniejsze:

stosunek rządu obecnego do reprezentacji polskiej;

przesilenie węgierskie;

rozruchy w Królestwie Polskiem i sąd dojrzałej opinji publicznej polskiej o tych zajściach;

utworzenie w Austrji gabinetu parlamentarnego.

Hr. Dzieduszycki wyraził nadzieję, że gabinet barona Gautscha spełnieniem uprawnionych życzeń Galicji umożliwi Kołu polskiemu mieć do rządu zaufanie pod każdym względem. Przesilenia węgierskiego boi się mówca dlatego, że rozdarcie monarchji Habsburskiej na dwa średnie państwa, Austrję i Węgry groziłoby obu państwom wielkiem niebezpieczeństwem, ekonomicznem i politycznem. W epoce dzisiejszej, w epoce olbrzymich konglomeratów państwowych wypadki przechodzą nad drobnemi państwami do porządku dziennego. Mówca żywi nadzieję, że się uda uratować jedność wojskową i jedność gospodarczą.

Polacy są żywo i bezpośrednio zainteresowani reformami, jakie dojrzewają w Rosji. Wszyscy patrjoci polscy w Królestwie Polskiem potępiają ruch, wywołany przez stronnictwo rosyjsko-socjalistyczne. Polacy uważają ten ruch wręcz za zgubny.

Tu na ławach polskich rozległy się oznaki przytakiwania.

Wreszcie prezes Koła polskiego oświadczył się za utworzeniem z biegiem czasu gabinetu parlamentarnego, opartego na większości. Rząd obecny może liczyć na poparcie Koła polskiego w wszystkiem, co się tyczy uspokojenia i uzdrowienia parlamentu.

Mowę prezesa Koła polskiego uważano w Izbie powszechnie za ważny wypadek polityczny. — Przyznawano, że hr. Dzieduszycki już dawno nie mówił tak dobrze, jasno, konkretnie, jak obecnie. Dlatego uważałem za potrzebne — niezależnie od streszczenia telegraficznego — wyłuszczyć raz jeszcze główne punkty i myśli przewodnie tej mowy, która w całym narodzie polskim znajdzie żywy odzew i uznanie na punkcie określenia warunkowych stosunków z rządem i na punkcie opinji o zajściach w Kongresówce.

Ustęp o sprawach węgierskich był mniej szczęśliwym, gdyż nie mieszać się nam do spraw cudzych.

Pestis perniciosissima.

W świeżo wydanej rozprawie prof. M. Zdziechowskiego p. t. «Pestis perniciosissima«, poświęconej rozbiorowi najnowszych kierunków myśli katolickiej znajdujemy, następujące słowa: «W pierwszej połowie wieku zeszłego kilku znakomitych przedstawicieli myśli katolickiej, wychodząc z jasnej, jak słońce, zasady, że aby przekonać przeciwnika, należy wprzódy być przez niego dosłyszanym i w tym celu znaleźć wspólny grunt, umożliwiający spotkanie, poczęło gruntu tego szukać; nazywało się to dążeniem do pogodzenia Kościoła z duchem wieku«... Kierunek ten nosił nazwę katolicyzmu liberalnego. Zle jednak widziany w Kurji rzymskiej, został potępiony przez Grzegorza XVI-go, później zaś przez Piusa IX napiętnowany mianem zarazy *(pestis)*. Ale myśl, która w istocie katolicyzmu liberalnego tkwiła, zabitą pomimo tego nie została. Istniała i istnieje nadal; ma w chwili obecnej licznych i świetnych przedstawi-

cieli w Kościele; tylko ponieważ nie wolno występować jej pod dawną nazwą katolicyzmu liberalnego, objawia się ona jako liberalizm katolicki, powołując się na to, że nie zabroniono w Kościele i zabronić nie mogą wyznawcom liberalizmu w najlepszem znaczeniu wyrazu, t. j. stronnikom tolerancji religijnej, filozoficznej, narodowościowej i t. d. wyznawać zarazem zasady wiary katolickiej. Gorącym tego kierunku rzecznikiem jest prof. Zdziechowski. W niniejszym artykule niektóre niebezpieczne konsekwencje liberalnych aspiracyj w świecie katolickim zaznacza czcigodny oponent p. Zdziechowskiego.

* * *

Idzie mi oczywiście o ostatnią prof. M. Zdziechowskiego publikację pod tym tytułem. A najprzód słów parę co do samego tytułu i treści.

Tytuł nie ze wszystkiem dokładny, bo w encyklikach Piusa IX stoi »pestis perniciosa«, a więc *positivus*, nie *superlativus*, ale mniejsza o to. Treścią rozprawy jest różnica prądów, którym ulegają nie Kościół, lecz piszący o kościele pisarze, a które dzieli autor na scholastyczno racjonalistyczny i drugi, który nie autor, ale ja, sądzę, że słusznie nazwę charytatywnym, czyli miłościowym. Pisarzom prądu pierwszego zarzuca prof. Zdziechowski zbytnie przekonanie o matematycznej pewności teologicznych dowodzeń, dążność do antropomorfizmu i brak miłości. O drugich powiedzieć można, że ich »summo cum amore aplectitur«. O punkcie pierwszym mówić nie będę, przypomnę tylko na korzyść autora twierdzenie Pascala: «il est bien difficile de prouver l'existence de Dieu, et il est bien plus sûr d' y croire«. Ale antropomorfizm! Zapewne wiadomo prof. Zdziechowskiemu, (a jakżeby nie było) że sobór watykański rozpoczął się od definicji, kto to jest Pan Bóg. Niechże autor ją jeszcze raz odczyta, a przekona się, czy w niej jest choć ślad antropomorfizmu. A przed tą definicją zarówno do ziemi się kłaniają i O. Hormann i O. Weiss i ks. Ehrhardt i Mgr. Bonomelli. Znachodzić mogą się tu i owdzie wyrazy antropomorfistyczne, ale ich też pełna i Księga Ksiąg, lecz antropomorfizmu w żadnym pisarzu kościelnym niema. Zato Kościół i jego pisarze wszystkich prądów, pojmują człowieka teomorfistycznie, a to już na podstawie Księgi Rodzaju samej jednej.

Co do braku miłości, tego nigdy i nikomu chwalić nie można i o ile on rzeczywiście zachodzi, nagany godnym jest, lecz pamiętajmy, że gdy księża dyskutują pomiędzy sobą, to trochę jak dwaj bracia lub przyjaciele, którzy w zapale rozprawy także słów nie dobierają, ale w gruncie zgoda z prof. Zdziechowskim i św. Augustynem »in omnibus charitas«.

Co do drugiego prądu nie nowy on zaprawdę, reprezentują go w zeszłym wieku sławne i piękne nazwiska Montalembert, Lacordaire, Gratry, Dupanloup, Ventura i t. d. od młodości nam sympatyczne i naprawdę wielce w Kościele zasłużone. Aleć zasłużone także nazwiska Lamenais, Döllinger, Passaglia. Nie rownamci ludzi, którzy w grubych niestety skończyli błędach, z tamtymi, ale przyzna mi pewno sz. autor, że w błędach doktrynalnych większych lub mniejszych roztrzyga Papież i nikt inny w ostatniej instancji. Od wielkości zaś błędów zależy, czy Kościół po imieniu błądzącego nazywa i potępia, czy też ogólnie kierunek gani. Ostatnie spotkało dopiero cytowanych, a tak przez nas ukochanych mężów, a to w kilku encyklikach Piusa IX, w których teorje liberałów katolickich nazywa »pestis perniciosa«. Streszczeniem tych sądów jest reprobacja w Syllabusie tezy: »Romanus Pontifex potest ac debet sese cum liberalismo... componere ac reconciliare«. Po takiem orzeczeniu niema co więcej mówić. Dziś jeszcze gdy wspomnimy o sławnym sporze między Tenelonem a Bossuetem, sympatje nasze będzie miał pierwszy, ale rację drugi. Podobnie gdy się za łby wiedli Venillot z liberalnymi katolikami, cała ich plejada naszemu sercu milsza, lecz Rzym przyznał słuszność Venillotowi, choć dla prawdy przyznać trzeba, że mu zganił brak miłości w polemice. I ogólnie mówiąc, wszak łatwo sobie wyobrazić kapłana dokrynalnie w pełni prawdy stojącego, a pełnego wad i grzechów, a naprzeciwko niego drugiego pełnego wszystkich cnót chrześcijańskich, ale szwankującego na mniej głównym punkcie doktryny: któryż sympatyczniejszy i nawet który może przed Panem Bogiem lepszy? Oczywiście że drugi. Ale który ma doktrynalnie słuszność? Równie oczywiste że pierwszy.

A teraz słowo co do stosowności publikacji. Spory między teologami są prawie tak stare, jak Kościół sam, a tak nieodbicie potrzebne, jak herezje, choć pewno nie szkodliwe, jak tamte. Toczyły się one dawniej, że tak powiem, przy drzwiach zamkniętych, a dziś na wielkiej, publicznej arenie prasy, gdzie każdy widz, powołany czy nie, wyrok wydawać może, czy słuszny, to co innego. Materje, o które się spór toczyć może między prawowiernymi teologami, są natury tak subtelnej, że się nikt z nas profanów, ni ja, ni prof. Zdziechowski, ni mędrsi od nas dwóch, ale teologicznie i to głęboko nie wykształceni, różnicy dopatrzeć nie potrafią. — Stawanie stanowcze przy jednym lub drugim kierunku, bronienie tych lub owych osób, a przyganianie przeciwnikom, jest przedwczesne, a zdaniem mojem, może być bardzo niekorzystne.

Gdy pisarz miary prof. Zdziechowskiego, z całym zapasem talentu i zapałem gorącej duszy przedstawia nam czcigodnego biskupa kremoneńskiego wobec kierunków przeciwnych, będzie miał zapewne za sobą nietylko całą młodzież i cały świat niewieści, ale i dojrzałych wielu. Sam się przyznam, że z pewnem uniesieniem czytałem pisany przez prof. Zdziechowskiego portret, pewnie nie przesadzony, czcigodnego pasterza. Ani jednem słowem doktryn jego nie dotknę; tak jak są przedstawione przez szan. autora, wydają mi się na pierwszy rzut oka zdrowe. Ale cóż, jeśli się pokaże w dalszym ciągu rzeczy, że Rzym przyzna słuszność bardzo mało znanemu O. Homannowi i bardzo znanemu O. Weissowi; jeśli ich kieruuek pochwali, a prąd przeciwny zgani? Czyż wtedy ogniste mi słowy prof. Zdziechowskiego rozgrzane dusze starsze i młodsze chętnie i łatwo zastosują się do niemiłej im decyzji Rzymu? Czyż szanowny autor nie będzie w pewnym stopniu odpowiedzialnym za ich nieposłuch? I w tym punkcie leży główny zarzut, który mam do zrobienia w publikacji prof. Zdziechowskiego, nacechowanej zresztą nietylko gorącą miłością do Kościoła i jego Głowy, ale i wiedzą szeroką, wobec której powyższe słów kilka bardzo blado wyglądają. Zakończę uwagą, że w umysłach, zwłaszcza młodszych, niejedno słowo przyostrej krytyki głębiej utkwi, niż podany piękny przykład użytecznego żywota, zapali do naśladowania; taka już niestety natura ludzka.

J. Popiel.

Męty społeczne w Warszawie.

III.

W poprzednim artykule pokazaliśmy nożowców jako szkodliwą gromadę społeczną, już rozwiniętą, stanowiącą dla policji warszawskiej ferment pożądany, bo działający na szkodę społeczeństwa polskiego. Zaznaczyliśmy bezkarność tej gromady nożowców wobec pobłażliwej dla nich procedury kryminalnej, podciągającej ich zbrodnie i ciężkie przestępstwa pod kategorję zwykłych bójek ulicznych. Ale te machiawelistyczne praktyki policyjne i sądownicze, stosowane do tych wyrzutków społeczeństwa, są tylko częścią warunków, które utrzymują nożowców warszawskich w stanie coraz to gorszego zdziczenia i szkodliwości społecznej.

Wypada nam teraz wyszczególnić i inne warunki, wśród których narodził się, rozwinął i ukształtował zupełnie typ nożowca warszawskiego.

Przed dwoma dziesiątkami lat nożowcy nie grasowali jeszcze bezczelnie w murach Warszawy. Było już wówczas sporo ludności dość zepsutej, ale nie zwyrodniałej do takiego stopnia i zdolnej uprawiać krwawe rzemiosło.

STEFAN DOBRYCZ.

Dwie pary czarnych oczu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

36 (Ciąg dalszy).

Z zadowoleniem spostrzegł, że mieszkanie stróża leży na uboczu, nikt więc nie będzie mu przeszkadzał w dostaniu się na schody. Stąpał cichutko, ażeby nie obudzić czujności cerbera. Na zakręcie między parterem i pierwszem piętrem zatrzymał się, oddychając ciężko, jakgdyby wchodzenie na schody strasznie go zmęczyło.

— Ta poufała rozmowa — rozumował — długo trwać nie może. Stara odda list, albo powie kilka słów i zabierze się z powrotem.

Wypadek, który jest zawsze najlepszym ajentem śledczym, pomógł wyczekującemu prędzej, niżeli mógł się spodziewać. Mniemany starzec nagle usłyszał, jak jedne drzwi na pierwszem piętrze się otworzyły i głos męski, o cudzoziemskim akcencie rzekł:

— W każdym razie, moja Anno, proszę, by pani baronowa jeszcze dzisiaj doniosła mi o wszystkiem, co słyszała w parlamencie. Pani baronowa już wie, o co głównie ma się pytać.

Rzekomy starzec, wyciągnąwszy nieco szyję przez ballustradę schodów, zobaczył barona Castrego bez palta i kapelusza, klepiącego przyjacielsko Annę po ramieniu. Anna powtórzyła z zapałem parę razy «całuję rączki pana barona« i zawróciła ku schodom. Starzec z siwą brodą podszedł kilka stopni wyżej i zwracając się do barona, wyciągnął rękę.

— Wielmożny panie — zaczął tonem proszącym — stary, schorowany człowiek błaga o wsparcie...

Baron z gniewem zatrzasnął drzwi, Anna zaś — przechodząc koło żebraka — odburknęła gniewnie:

— Idźcie stąd natychmiast, bo stróż albo was wyrzuci, albo odda w ręce policji. Czy nie czytaliście, że w tym domu żebrać nie wolno.

W godzinę potem radca, który tego dnia nie poszedł do biura, otrzymał w domu od Albertiniego i jego pomocników jak najdokładniejsze sprawozdanie. Nie rzekł ni słowa, lecz kilkakrotnie błysk radosny zajaśniał w jego poczciwych, szarych źrenicach.

XVI.

Pochylony nad rozłożonymi systematycznie papierami, siedział Kwieciński już parę godzin przy biurku. Wbrew zwyczajowi zamknął się starannie w gabinecie i prosił Zofji, ażeby nie wchodziła, póki sam drzwi nie otworzy. Zofja w jadalnym pokoju poprawiała kajety z wypracowaniami swoich uczniów i uczennic, ale robota szła jej niesporo. Myślami bawiła przy Stanisławie. Jak właściwie stoi jego sprawa, nie wiedziała dokładnie. Ojciec stale odmawiał jej wyjaśnień, pocieszając jedynie, że niebezpieczeństwo minęło i że uda się wyrwać Stanisława z rąk szajki, która zagięła parol na jego zgubę.

Zofja wierzyła ojcu zawsze, a więc i teraz nie miała powodu przypuszczać, że słowa ojcowskie są tylko zdawkowem uspakajaniem, pozbawionem faktycznej podstawy. Lecz mimo tej wiary w zapewnienia ojca trwoga szarpała od czasu do czasu jej biednem, skołatanem sercem. A nuż ojciec się myli i Stanisław mimo wszelkich wysiłków przegra walkę z wrogami? Co chwila też zaprzestawała pracy i zwieszwszy głowę na piersi, wylatywała myślą daleko poza ściany cichego, schludnego mieszkania.

Radca nieustannie przeglądał dokument po dokumencie. Pożółkła barwa papieru i wyblakły atrament świadczyły, że owe dokumenta nie dzisiaj i nie wczoraj ujrzały światło dzienne.

— Jestem przekonany — mówił radca półgłosem do siebie samego, jak to zwykł był czynić w chwilach wielkiego natężenia umysłu — że owego Greka miałem w rękach około roku 1852. W roku 1851 przeniesiono mię z Tryjestu do sądu konsularnego w Konstantynopolu. Byłem tam dwa lata i cztery miesiące. Filoktes dostał się za swe sprawki hultajskie do więzienia mniej więcej pod koniec mojego pobytu nad Złotym Rogiem. Miałem z nim kłopotów co nie miara. Nawet na tureckie i azjatyckie stosunki był to łotr z pod ciemnej gwiazdy. Nie wiele młodszy odemnie, bo miał, o ile się zdaje, 27 lat, a już zamordował na obst[illegible] pięciu ludzi. Prócz rozlewu krwi krad[illegible]wał pieniądze, krzywoprzysięgał, słowem nie było prawie zbrodni, której ten łajdak nie miałby na sumieniu. Strzegliśmy go pilnie, gdyż jako znajdujący się pod protektoratem austrjakim, należał do jurysdykcji naszego sądownictwa. Mimo to udało się ptaszkowi umknąć. Pewnego pięknego dnia wyfrunął, po wypiłowaniu kraty i zamordowaniu kawasa konsularnego. Rozesłano sporo listów gończych. Przepadł jednak bez śladu. Nic dziwnego, bo ten Wschód pozostał na zawsze dla Europejczyka właściwie niedostępną krainą. Stosunki i pojęcia tamtejsze od 2000 lat nie postąpiły ani kroku naprzód.

I przed oczyma radcy przesuwać się zaczęły niby kalejdoskop wzorzysty najrozmaitsze sceny i wspomnienia z owych lat paru, kiedy poznał spory szmat Turcji europejskiej i azjatyckiej. Była to niby baśń z tysiąca i jednej nocy, baśń pełna krasy, przygód, wielu cennych spostrzeżeń i sporego doświadczenia. Po chwili przecież od przyjemnych, ale bezużytecznych marzeń, wrócił do głównego przedmiotu, do owego Greka Filoktesa, którego śladów poszukiwał w papierach, z roku na rok systematycznie przez całe życie zbieranych.

— Nie, w roku 1852 tej sprawy w ręku nie miałem — mruknął. — Zajrzyjmy tedy do aktów z roku 1853.

Uporządkowawszy znowu w jeden fascykuł gruby papiery, położył je na przysunięte do biurka krzesło, poczem podszedł do wielkiej szafy stojącej przy oknie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tej korupcji moralnej, która wydała obecny zastęp nożowców, sprzyjały najrozmaitsze warunki, a wśród nich i nędza materjalna, wywołana przez rozwijający się wielki przemysł i fabryki, rujnujące rzemiosło i warsztaty. Spora liczba rzemieślników stanęła przed alternatywą: wstąpienia do fabryk w charakterze robotników, lub walczenia z nędzą przy warsztacie rzemieślniczym. W takiem położeniu materjalnem znalazła się pewna część rzemieślników, ojców rodzin. Cóż dopiero mówić o ich dzieciach, które wzrastały na ulicy i tutaj otrzymywały całą edukację, oczekując chwili, aż dojdą do lat, umożliwiających wstąpienie do fabryki. — A gdy dodamy te mroki, które w zakresie oświaty nawet elementarnej rozpościerał system apuchtinowski za jenerał-gubernatora Hurki i jego następców, upadlanie wyrobniczej ludności przez wyszukiwanie wśród niej kandydatów do przyjęcia prawosławia za pieniądze, kupowanie dzieci w tym samym celu itp., ujrzymy podłoże, na którem nożownictwo warszawskie bujnie rozplenić się mogło.

No i pleniło się. Tysiące chłopców, których ojcowie, wyrobnicy, nie wiedzieli, co z nimi począć, a z trudem ich wyżywiali, wzrastały wśród zupełnej samowoli, nieskrępowanej ani przez rodziców, najczęściej już zepsutych i chciwych na każdy zysk, chociażby z kradzieży, ani przez nauczycieli szkół elementarnych, bo takich szkół nie było, ani przez nieliczne ochrony, bo tam na elementarz polski spadła ciężka pięść kuratorska, tamująca źródła oświaty. Wzrastały i zaprawiały się do grabieży, poczynając od węgla i drzewa, kradzionego dla rodziców na opał nędznej izby na Woli lub Czystem, kończąc na ograbieniu spokojnego przechodnia. W takiej »szkole« wyćwiczyło się młode pokolenie, z którego rekrutują się nożowcy.

Nóż stał się symbolem tego młodego pokolenia, co »nie siało, ani zbierało«. A stać się musiał, bo ta młodzież, zepsuta i cyniczna do szpiku kości, miała temperament, miała krew polską w swych żyłach. A patrząc nadto na gwałty policyjne, mimowoli uczyła się naśladować to brutalstwo. To była jedyna jej »nauka«, jedyna »oświata«, jedyne ujście sił żywotnych. Ta młodzież zużywała je tylko w awanturach, bójkach, łotrostwach, bo na nic innego zużywać nie mogła. A mając temperament, zużywała je przy pomocy noża, jako jedynej broni, w którą najłatwiej zaopatrzyć się można. W epoce szlacheckiej, w epoce szlachetnych uczuć i zawadjactwa, fantazji i czci, oddawanej Bachusowi, sprawy honorowe rozstrzygał temperament szablą. W epoce gospodarki moskiewsko-policyjnej, w epoce nikczemnego szerzenia przez władze ciemnoty i demoralizacji, temperament, nieodłączny od krwi polskiej, kazał znieprawionym jednostkom załatwiać swe »sprawy honorowe« — nożem.

WOJNA.

W. ks. Mikołaj Mikołajowicz.

W ostatnich dniach zaczęły krążyć pogłoski, że naczelne dowództwo nad armją rosyjską w Mandżurj' obejmie w miejsce Kuropatkina W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, jeneralny inspektor kawalerji rosyjskiej. Wprawdzie pogłoski te nie znalazły dotychczas potwierdzenia, faktem jest jednakże, że W. ks. Mikołaj wyjeżdża rzeczywiście na teren wojny. Potwierdza te relacje berliński *Lok. Anz.*, zaczerpnięte ze źródeł dworskich w Berlinie. Dziennik ten donosi, że razem z W. ks. Mikołajem jedzie ks. Fryderyk Leopold pruski, którego projektowana we wrześniu r. z. podróż na teatr wojny uległa była odroczeniu. Książę Fryderyk Leopold wyjeżdża na własne życzenie. W orszaku księcia znajdować się będzie między innymi major jeneralnego sztabu niemieckiego, baron Tettau. Książę Fryderyk Leopold uda się w nadchodzący poniedziałek do Petersburga, gdzie przedstawi się carowi, a następnie razem z W. ks. Mikołajem Mikołajewiczem wyruszy w podróż.

Lok. Anz. dodaje, że nie wiadomo jeszcze, czy W. ks. obejmie bezpośrednio naczelne dowództwo nad armją, czy też stanowisko namiestnika, ale w każdym razie będzie miał władzę zwierzchniczą nad główną komendą wojska.

Czy taka ewentualna zamiana naczelnego dowództwa przyniosłaby wojskom rosyjskim orężne powodzenie, jest bardzo wątpliwem, a w każdym razie władza zwierzchnicza W. ks. Mikołaja nad komendantem armji mandżurskiej może tylko ujemnie wpłynąć na swobodę tego działania.

Dwa zgromadzenia w Bielsku.

Z Białej piszą do nas:

W Bielsku-Białej, pomimo że jest tu przeszło 60 fabryk, a około 12 tysięcy robotników, socjalna demokracja nie może się poszczycić żadną polską organizacją robotniczą. W stowarzyszeniach ich pod kierownictwem żyda Donnerkeila, przybierającego dla pokrycia swego pochodzenia, nazwisko Arbeitla, są sami nieucy i żydzi, a udział polskich robotników jest zupełnie nieznaczny.

Przeważna większość polskich, uświadomionych robotników, skupia się w Bielsku w »Związku chrześcijańskich robotników i robotnic«, a w Białej w »Związku chrześcijańsko-socjalnym«, które liczą razem blisko 1000 robotników, zbierających się spólnie w »Domu polskim« w Bielsku.

Mierziło widocznie socjalną demokrację, że w najbardziej fabrycznem ognisku galicyjsko-śląskiem nie było dotychczas żadnej manifestacji, pochwalającej jej niecną robotę w Rosji i w Królestwie. A więc jak Rosjanie wyprawili Kuropatkina na zdobycie Mandżurji, tak socjalno-demokraci wyprawili głównego marszałka swego p. Ignaca Daszyńskiego na zdobycie Bielska-Białej.

Co tygodnia, w piątek wieczorem odbywają chrześcijańscy robotnicy zgromadzenia w Domu polskiem w Bielsku, więc ten sam piątek 10 lutego, obrali socjalni demokraci, aby urządzić zgromadzenie dla omówienia wypadków w Rosji i nazwiskiem »p. Ignaca« usiłowali zdobyć lud robotniczy dla siebie, a odwieść go od zwykłego zebrania w Domu polskim.

Sztuka się jednak nie udała. Mimo kart zaproszeń i pokazywania telegramów, że Daszyński rzeczywiście zjedzie, zebrało się zaledwie około 200 osób (przeważnie żydów i żydówek) dla wysłuchania mowy Daszyńskiego, która w swej głównej treści podobnie brzmiała, jak w Krakowie, a tylko finał miała zastosowany do miejsca, bo kończyła się piorunami na ks. Stojałowskiego.

Równocześnie nie tknięty piorunami ks. Stojałowski odbywał w najbliższem sąsiedztwie zwykłe piątkowe zgromadzenie chrześcijańskich robotników, tem tylko różniące się od zwykłego, że było znacznie liczniejsze, a sala Domu polskiego zapełniona była po brzegi. Po przemówieniach Stohandla i ks. Stojałowskiego, uchwalono na jego wniosek jednogłośnie następujące cztery rezolucje:

Rezolucje.

1. Łącząc się z polskimi i rosyjskimi robotnikami w staraniach o polepszenie losu i zdobycie swobód politycznych, serdecznie i szczerze spółczujemy z tymi, którzy padli ofiarą przy zaburzeniach w Petersburgu i Warszawie, oraz innych polskich i rosyjskich miastach.

2. Jako chrześcijańscy polscy robotnicy czujemy się cząstką polskiego narodu i tylko w spólnem całego narodu szczęściu, pomyślności i wolności upatrujemy rękojmię polepszenia naszej gorzkiej robotniczej doli.

Dlatego dążąc do jej poprawienia drogą rozumnej, na zasadach chrześcijańskich opartej pracy około oświaty, uświadomienia narodowego i społecznego mas ludowych, potępiamy wszelką robotę żydowsko-socjal demokratyczną, która pod pozorem polepszenia doli robotników przynosi szkodę całemu narodowi i narazić go może na większy ucisk i niedolę.

3. Życząc chrześcijańskiemu rosyjskiemu narodowi uzyskania w całej pełni praw ludzkich i swobód obywatelskich i łącząc się z wszystkimi, którzy do tego celu szczerze i w sposób roztropny zdążają, zwłaszcza ze względu na to, że największa część polskiego narodu żyje pod zaborem rosyjskim, — odradzamy, smutnem doświadczeniem pouczeni, rozszerzania równouprawnienia w swobodach na zawsze nam wrogi i wszędzie tylko do wyzysku ludności chrześcijańskiej dążący żywioł żydowski.

4. Uznając za konieczne i potrzebne ograniczenie samowładztwa w Rosji na korzyść praw ludu i swobód obywatelskich pod względem rzetelnej wolności wyznania i prasy, oraz samorządu narodowego — wyrażamy przekonanie, że osłabienie państwa rosyjskiego podniosłoby potęgę i wpływ Prusaków w Europie ze szkodą dla narodu polskiego i całej Słowiańszczyzny.

Złośliwi twierdzą, że Daszyńskiego wcale tu nie było, tylko tak głoszono dla zwabienia robotników — a zwabiono tylko żydów.

Sprawa rozszerzenia granic Krakowa

przez

dra Klemensa Bąkowskiego.

II.

Dnia 11 listopada 1846 zniknęła Rzeczpo... lita krak. i weszła w skład monarchji ... ckiej. Kraków przechodził rozmaite fa... dów miejskich. Jurysdykcji Magistrat... poddano w r. 1854 z dalszych gmin: ... Wieś, Grzegórzki, Piaski, Dąbie, Beszcz, G...

strzeń graniczna między niemi, miejscami tworzą już faktycznie jedną fizyczną całość z Krakowem (ulica Stachowskiego, Michałowskiego część, Łobzowskiej i Krowoderskiej, Grzegórzeckiej część itd.) — a zarząd nad taką spólnością jest podzielony i zupełnie nierównomierny.

Niedogodności, a nawet wprost szkodliwość tego stanu, spostrzeżono już od dawna, robiono już nawet pewne kroki przygotowawcze do połączenia gmin — wszystkie te jednak plany były dorywczo traktowane, bez należytych, potrzebnych tu studjów i dopiero kwestja budowy portu dla kanału spławnego Wiedeń—Kraków, nie mogącego ominąć Krakowa bez kolosalnej dla niego straty, obudziła energiczną i świadomą celu akcję pod kierunkiem obecnego prezydenta miasta.

Przy akcji wcielenia gmin podmiejskich do wszystkich większych miast powtarzała się zawsze przeciw wcieleniu krótkowidząca i egoistyczna opozycja gmin podmiejskich, obawiająca się przymusu do większego porządku, do zachowania czystości przepisów higjeny, zamiatania, czyszczenia, oświetlenia, brukowania, pilnowania bezpieczeństwa, opieki nad ubogimi i t. d., uważająca to za luksus zbyteczny. Wielkości małomiejskie boją się zejścia z piedestału i utonienia w tłumie obywateli wielkiego miasta.

Natomiast inteligencja gmin podmiejskich stale popiera zamiary wcielenia. Niewątpliwie i przy akcji wcielenia gmin do Krakowa objawi się ta sama opozycja, ale mamy nadzieję, że inteligencja Podgórza, Półwsia i t. d. będzie się starała przekonać swych współobywateli, że połączenie gmin z Krakowem jest koniecznością ekonomiczną, która obu stronom korzyść przynieść musi. Zresztą opozycja taka jest bezskuteczną, gdyż ustawa krajowa nie może się liczyć z jednostkami, lecz musi baczyć na dobro publiczne i orzeka połączenie gmin mimo ich opozycji.

Co do akcji prawnej w celu połączenia gmin, jest stan prawny taki: W myśl § 18 statutu krajowego należą do kompetencji sejmu »bliższe rozporządzenia w obrębie ustaw powszechnych względem spraw g m i n n y c h». «Działalność sejmu w sprawach gminnych określona jest ustawą gminną, lub własnymi statutami gminnymi» (§ 23). Gminy mniejsze, podlegające powszechnej ustawie gminnej z roku 1866 (wsi, miasteczka, mogą się łączyć lub zmieniać granice za zezwoleniem rady powiatowej «za poprzedniem oświadczeniem politycznej władzy krajowej, iż przeciw temu ze względów publicznych nie ma nic do zarzucenia» (§ 2 i 4 ust. gm.). Wedle § 3 statutu miasta Krakowa «zmiana obszaru gminy nastąpić może po wysłuchaniu rady miejskiej tylko w drodze ustawodawstwa krajowego» (t. j przez ustawę sejmową). Wedle § 96 pow. ust. gm. może ustawa krajowa połączyć gminy przymusowo, jeżeli nie posiadają środków do wypełnienia obowiązków wypływających z poruczonego zakresu działania». Jeżeli gminy (mniejsze) nie ułożą się same

ZE ŚWIATA.

Hrabina Montignoso. Według urzędowych wiadomości drezdeńskich, radca prawny dworu saskiego, dr Körner wyjechał do Florencji na rozkaz króla saskiego, Fryderyka Augusta, — aby zbadać warunki, — w jakich wychowywana jest księżniczka Anna Monika Pia, córeczka b. następczyni tronu saskiego, urodzona, jak wiadomo, już po ucieczce matki ze dworu saskiego. Prawie wszystkie atoli dzienniki niemieckie rozgłaszają uporczywie pogłoskę, że istotnym celem podróży dra Körnera ma być odebranie matce córeczki, gdyż hrabina Montignoso zawiązała nowy romans z 30-letnim Karolem hr. Gicciardinim, synem właściciela willi Papiano wynajętej przez hrabinę. Hr. Gicciardini jest pięknym meżczyzną, rozwiedzionym z żoną mieszkającą w Rzymie. Wieczorne wycieczki jego w towarzytswie b. następczyni tronu, oraz częste przebywanie w willi Papiano miały wywołać takie oburzenie w towarzystwie florenckiem, że wiele wybitnych rodzin florenckich zerwało stosunki z hrabiną. Hr. Gicciardini towarzyszył nawet podobno hrabinie w głośnej wycieczce jej do Drezna przed kilku tygodniami. O ile pogłoski powyższe są prawdziwe, dotychczas sprawdzić niepodobna. Tak n. p. *Berl. Tagebl.* otrzymał z Drezna depesze, jakoby wiadomość o nowym romansie hrabiny Montignoso była tylko złośliwą plotką.

* * *

Kłopoty króla Leopolda. Król Leopold belgijski ma kłopot ze swemi córkami. Najstarsza księżna Ludwika koburska rozeszła się z mężem, narobiła długów i uciekła z domu zdrowia do Paryża. Druga z rzędu, Stefanja, poślubiła hrab. Lonyaya, co się ojcu nie podobało. Trzecia wreszcie, księżniczka Klementyna jest panną. Przed laty żywiła uczucia głębokie do swego kuzyna, księcia Balduina, synowca królewskiego i dziedzica tronu. Gdy ten przecież skończył śmiercią tragiczną, księżniczka czas dłuższy nie chciała słyszeć o małżeństwie. Teraz żywi wielką sympatję dla ks. Wiktora Napoleona, pretendenta do korony cesarskiej francuskiej. Owa kandydatura do korony — to pierwsza zapora. Leopold II boi się narazić republice. Potem, książę Wiktor Napoleon zamieszkały stale w Brukseli, miał pewne zobowiązania wobec długoletniej przyjaciółki. Uregulowanie owych zobowiązań sprawiło pewne trudności. Wreszcie je usunięto. Lecz Leopold II i teraz jeszcze sprzeciwia się związkowi córki. Twierdzi, że nigdy, ale to nigdy nie pozwoli na owo małżeństwo. Wskutek tego księżniczka zaczęła się odsuwać od ojca. Król bał się, żeby do małżeństwa mimo to nie przyszło, ponieważ księżniczka jako pełnoletnia, nie potrzebowała pozwolenia ojca. Ten kazał ją tedy strzedź w Laeken niby więźnia. Dopuszczano do niej tylko te osoby, które królowe sa zupełnie oddane. Ks. W... Napoleon przybył do Wiednia

nie powinno stać na przeszkodzie połączenia dwojga serc kochających...

* * *

57-letni pradziadek żyje we wsi Ofa, w Szlezwiku. Należy do rodziny niezwykle licznej i żeniącej się bardzo młodo. Jego ojciec ma lat 77 i jest już prapradziadkiem. Wszystkie jego dzieci, wnuki, pra- i prawnuki żyją. Najmłodszy ma dwa lata. Rodzina liczy 66 głów.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołożyć należy 55 hal.

Od Administracji.

...mjum dla naszych Abonentów.

Z powodu znacznej liczby zgłoszeń po odbiór książek, przeznaczonych na premja, powieści K. Rakowskiego »NA BEZDROŻACH« i dramatu »OCKNIENIE«, Administracja nasza nie mogła uskutecznić wysyłki w ciągu jednego dnia.

Prosimy Szan. Abonentów o cierpliwość; w ciągu tygodnia wszyscy, którzy się dotychczas zgłosili, swe premja odbiorą.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś szósta niedziela po 3 królach Modesta i Eulalii panny męczenników; w poniedziałek Juljana męczennika i Katarzyny Ricii.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 58, zachód przypada o godz. 4 minut 50, długość dnia godzin 9 minut 52.

———

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

———

Jubileusz pierwszego konwentu Bonifratrów w Austrji. Dnia 12 bm. obchodzi klasztor i szpital Bonifratrów w Feldsbergu w Dolnej Austrji 300-letni jubileusz swego istnienia.

Po Feldsbergu najstarszym konwentem jest krakowski założony w r. 1609, a po kasacie, prowincji polsko-litewskiej w r. 863, wcielony do prowincji czesko-austrjackiej. Za lat więc pięć obchodzić będzie klasztor w Krakowie 300 letnią rocznicę swego założenia O. Le tus Bernatek, kończąc w roku bieżącym nowy szpital, nie zaniedbuje przygotowań do tej uroczystości; zbiera materjały do historji klasztoru, a przedewszystkiem pragnie rozszerzyć z dniem jubileuszu działalność Bonifratrów na Lwów, wznawiając zamknięty tam w r. 1786 konwent. Pierwsze informacyjne kroki, by tę fundację króla Jana III go na nowo oddać na usługi cierpiącej ludzkości, już zostały poczynione.

Król Jan III ci będąc jeszcze przed wstąpieniem na tron wielkim protektorem Bonifratrów, już w roku 1659 ufundował klasztor i szpital we Lwowie. Szerszemu ogółowi prawie nie wiadomo, że monarcha ten przyczynił się głównie u papieża Aleksandra VIII. do przyśpieszenia kanonizacji św. Jana Bożego, założyciela zakonu; konwent krakowski chcąc choć w drobnej mierze uczcić pamięć tego mężnego dobroczyńcy całego zakonu, postanowił na kapitule d. 8 lutego urządzić w nowym szpitalu jedno specjalne łóżko pamiątkowe im. króla Jana III. Sobieskiego.

Z KRAJU.

Z Podgórza piszą do nas: W dniu 7 b. m. odbyło się w tutejszem Towarzystwie kasynowem doroczne walne zgromadzenie, na którem oprócz uchwalenia licznych udogodnień, wybrano następujący zarząd na rok 1905.

Prezes dr Karol Górski, nadradca sądowy; wiceprezes Franc. Maryewski, burmistrz miasta i poseł na Sejm.

Członkowie wydziału: dr Aronsohn Samuel, lekarz miejski (!); Bieleś Jan, nauczyciel ludowy; dr Dutkiewicz Józef, adjunkt sądowy; dr Emilewicz Józef, adwokat; dr Gaweł Jan, adwokat; Łuczko Karol, aptekarz; Strojek Jan, profesor gimnazjalny.

Zastępcy: Biliński Stanisław, komisarz miejski, Breuer Karol, obywatel, dr Feuereisen Izydor, adwokat.

Komisja rewizyjna: Bednarski Wojciech, dyrektor kasy zaliczkowej, Miziewicz Stanisław, dyrektor kasy zaliczkowej.

Bochnia, 10 lutego. (Koło Pań T. S. L. — Pomoc przemysłowa. — Bal „Znicza". — Wieczornica Sokoła).

Koło Pań T. S. L. przystępuje energicznie do założenia szkoły analfabetów. Otwarcie szkoły ma nastąpić w niedzielę 19 b. m. Będzie to druga szkoła analfabetów w naszem mieście. Pierwszą założył ks. A. Biliński dla członków „Prasy". Szkoła ta jednak ze względu na ograniczony zakres działania rezultatów ogólnych wydawać nie może. Na kurs analfabetów założony przez T. S. L. uczęszczać będą także żołnierze 13 bataljonu strzelców.

Tutejsza „Pomoc przemysłowa", założona przed rokiem dla popierania przemysłu krajowego budzi przykre refleksje na temat słomianego zapału naszej inteligencji. Jeszcze przed rokiem słuchaliśmy z zajęciem gorących słów w obronie przemysłu krajowego, kupowaliśmy z niemniejszym zapałem krawatki, cukier, papier i t. d. z fabryk krajowych i cieszyliśmy się, że w ten sposób popieramy swoich. Pomoc przemysłowa miała wielkie zadanie przed sobą podtrzymywać ten zapał i potęgować go przez rozumną i ciągłą akcję w tym kierunku.

Niestety był to tylko zapał słomiany. Dziś mało kto w Bochni wie, że istnieje jakieś towarzystwo „Pomocy przemysłowej".

Dnia 4 marca odbędzie się w sali kasyna zabawa taneczna urządzona wspólnem staraniem akad. tow.: „Znicz" oraz kasyna.

We czwartek d. 9 b. m. żegnał „Sokół" uroczystą wieczornicą druha J. Strojka, prof. gim. przeniesionego w tych dniach do Tarnopola.

Prof. J. Strojek był jednym z tych rzadkich jeszcze u nas ludzi, którzy zawód swój jakoteż obowiązek pracy społecznej po obywatelsku pojmują. Nie brakło go nigdy tam, gdzie chodziło o dobro sprawy narodowej.

Jako sekretarz „Sokoła", jako delegat T. S. L. zdobył sobie ogólne uznanie głęboką znajomością kwestyj społecznych.

Liczny udział gości na wieczornicy był skromnym dowodem tego ogólnego szacunku. *(k)*

Strejk dzieci szkolnych. Piszą nam z Brzeska: Niejeden z Czytelników pewnie się serdecznie roześmieje i nie zechce temu dać wiary, by nawet wśród dziatwy szkolnej mógł strejk wybuchnąć. A przecież jest to faktem, że we wsi Łoniowach (pow. Brzesko) dzieci z powodu złego obchodzenia się z niemi nauczyciela zaprzestały od świąt Bożego Narodzenia uczęszczać do szkoły i dotąd żadne z nich nie chodzi, bo cała gmina postanowiła tak długo dzieci do szkoły nie posyłać, dopóki Rada szk. okr. brzeska nauczyciela nie usunie. Ciekawy to w swoim rodzaju wypadek, jakiego prawdopodobnie u nas dotąd jeszcze nie było — ale nie mniej ciekawem jest i to, jak c. k. Rada szk. okręgowa tę sprawę rozstrzygnie? Jeśli bowiem nauczyciela pozostawi, strejk i nadal trwać będzie, jak trwa dotąd, choć już drugie półrocze się zaczęło, jeśli zaś ustąpi gminie i nauczyciela usunie, tem ani sobie, ani nauczycielstwu powagi nie przysporzy.

Nie wchodząc w powody tego strejku dzieci, o ile one są słuszne i nie przesądzając, co w tym wypadku Rada szk. okr. brzeska zrobi, trudno nie wyrazić zdziwienia, iż można było dopuścić do tak anormalnych stosunków i że dotąd jeszcze ich nie uniknięto.

Nowy Sącz 10 lutego. (Zgromadzenie naczelników gmin całego powiatu. — Wybory przezesa Czytelni mieszczańskiej). Dziś 10 bm. odbyło się tu w wielkiej sali rady powiatowej, pod przewodnictwem marszałka powiatowego p. Głębockiego, zgromadzenie wszystkich naczelników gmin całego powiatu nowosądeckiego w przedmiocie przedłożonej ustawy zapomogowej z powodu tegorocznej klęski posuchy. Na zgromadzenie przybył także poseł Jan Potoczek z Wiednia; złożył on sprawozdanie z rozpraw parlamentarnych w tej sprawie i wyjaśnił zgromadzonym, że ustawa zapomogowa znajduje się już obecnie w Izbie Panów i jeszcze w tym miesiącu będzie przedłożoną do sankcji monarszej tak, że wkrótce zapomoga rozdaną będzie między rolników na zakupno paszy, szczególnie słomy, otrąb i soli bydlęcej. Po licznych przemówieniach zgromadzonych uchwalono jednogłośnie, aby każdy naczelnik gm. zwołał w swojej gminie zgromadzenie rolników i skonstatował szczegółowo szkody, jakie im posucha wyrządziła, a sprawozdanie z tego zgromadzenia złożył marszałkowi powiatowemu w Nowym Sączu, celem dalszego zarządzenia względem wypłaty zapomogi.

W końcu zgromadzeni dziękowali posłowi do Rady państwa Janowi Potoczkowi za gorliwość jaką okazał w parlamencie dla przeprowadzenia ustawy zapomogowej.

W Czytelni mieszczańskiej przeprowadzono 8 b. m. wybory prezesa, zastępcy itd. Prezesem wybrano po raz 11 jednogłośnie p. Stanisława Kmietowicza, zastępcą tegoż p. Józefa Kumera, gospodarzem Czytelni pana Franciszka Celewicza, skarbnikiem p. Wojciecha Krokowskiego, zaś bibjotekarzem i sekretarzem p. Marjana Feltera.

Stypendja. Wydział krajowy na wtorkowej sesji

rozdał następujące stypendja z różnych fundacyj pozostających pod jego zarządem. W Krakowie otrzymali stypendja:

Na uniwersytecie (wydział prawa): Płaszek W. 315 kor., Rzuchowski B. 315 k.; (wydział fil.): Wiakowski A. 600 kor., Prokop J. 105 k., Straszewki J. 315 k., Łoziński P. 600 k., Błaszkiewicz W. 600 k., Konopek M. 600 k., Hammer S. 600 k., Mikułowski T. 600 k., Rudnicki M. 600 kor., Baliński E. 400 kor., Bogosz Fr. 400 kor., Feliks P. 400 k., Krawczyk A. 400 k., Król J. 315 k., Horodyski W. szl. 231 kor., Malinowski B. 315 k., Hajduk F. 315 k.; (wydział med.): Obmiński R. 420 kor., Włyński K. 600 kor., Sermak K. 1000 kor., Tempka T. 400 kor., Dadej K. 550 kor., Kwiatkowski M. 315 kor, Zubrzycki J. 231 k., Lach R. 315 kor.

W gimnazjach: (św. Anny) Grojecki Izydor 315 k., Pułka Stefan 250 k., Tuszyński W. 200 kor.; (św. Jacka): Slósarz Eug. 315 kor., Gauszer M. 200 k.; (gimnazjum III) Gutkowski T. 40 dukatów hol. i 60 k., Zbrożek E. 525 k., Maywaldt M. 420 k., Piotrowski W. 800 k., Romułt M. 800 k., Szluha R. 315 kor., Karboniak M. 315 k.; (gimn. IV) Wilczyński S. 315 koron.

W szkole realnej I. Charzewski Tad. 800 k.

W szkole przemysłowej Frize St., Zawadzki A., Gąsior W. i Parzyński A. po 400 koron.

W gimnazjach na prowincji: (Bochnia) Gębica J. 400 k., Zieliński T. 315 k., Majka W. 210 k.; (Brzeżany) Poborille Ch. 396 k., Golias M. 315 k.; (Chyrów) Mikułowski J- 231 k., Biliński S. 231 k.; (Jarosław) Szarliński S. 740 k., Polański J. 400 d. i 60 k.; (Jasło) Wierowski S. 740 k., Budziak J. 314 k., Jurczakiewicz J. 315 k.; (Kołomyja, I polskie) Kroiński W. 80 k., Koim F. 200 k.; (Nowy Sącz) Marzec J. 315 k.; (Podgórze) Peter M. 315 k., Stankiewicz J. 315 k.; (Przemyśl, I polskie) Dobrzański K. 231 k., (II ruskie) Werhun Teodor 315 k.; (Rzeszów) (I) Bittner W. 315 k.; (Rzeszów, II) Staduikiewicz A. 315 k., Karp W. 315 k.; (Sambor) Gunia A. 300 k., Pollak R. 315 k., Wierzchowski Z. 315 k., Kopysiański Z. 315 k.; (Sanok) Bobowski E. 315 k., Jakubowski J. 200 k.; (Stryj) Breitmaier K. 315 k., Wasylewski R. 315 k.; (Tarnopol, I polskie) Boratyński Józef 315 k.; (Tarnopol, II ruskie) Kużył Michał 315 k.; (Szymański S. 200 k., Cierniak A. 315 k., Iskra A. 90 k.; Tarnów, I) Piotrowski J, 90 k.; (Wadowice) Niemczyński J. 615 koron, Ogniewski G. 315 k.

W szkołach realnych: (Jarosław) Obmiński P. 315 k., Leśniak Z. 315 k.; (Krosno) Gawroński S. 315 k.; (Stanisławów) Gruiński B. 400 k., Sokołowski K. 315 koron; (Tarnów) Starzewski 315 koron, Schwakopf Józef 315 koron.

KRAKÓW, 12 lutego.

Kalendarz niedzielny. Dziś w niedzielę dnia 12 lutego:

Teatr miejski popołudniu „Porwanie Sabinek“, wieczorem „Cyrano de Bergerac“.

Teatr ludowy: „Dwaj złodzieje“.

Uniwersytet ludowy: „Tło etnograficzne obecnych wypadków w Rosji“ — Leon Wasilewski.

„Przyjaźń“: — Przedstawienie amatorskie „Nad przepaścią“.

„Sokół“: Wielka zabawa taneczna dla członków i ich rodzin.

Chronofotoskop (przy ul. Florjańskiej): Ceylon, miasta Colombo, Kandy i Singapore, Singalesi, Hindusi, Fakirzy i Bramini.

Park krakowski: Koncert i ślizgawka.

Ślub. W sobotę pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Zofją Sokołowską a p. Wilhelmem Urbanickim, prof. gimn. św. Anny, w kościele św. Wojciecha prebendarjusz tegoż kościoła ks. Andrzej Jarosz.

Z teatru ludowego komunikują nam:

W niedzielę po południu „Kazimierz W. i Estera“, wieczorem zaś „Dwaj złodzieje“, wodewil, przyswojony naszej literaturze przez W. Anczyca, z muzyką Hofmana. Utwór to powszechnie znany, a zawsze pełen powabu, zawsze nowy, dzięki dowcipnie obmyślonym sytuacjom, muzyce mile w padającej w ucho.

Zapowiedziane przedstawienie „Terakoi“ zostało wstrzymane do przyszłego tygodnia, celem lepszego przygotowania.

Studenckie przedstawienia w teatrze ludowym, dokonywane staraniem Koła krak. nauczycieli szkół wyższych, cieszą się dotychczas ogromnym udziałem młodzieży szkolnej. We wtorek dnia 14 b. m. o g. 5 popołudniu ma być przedstawiony po cenach jak najbardziej zniżonych dramat „Na zawsze« dra L. Rydla, autor nie szczędząc trudów zajmuje się osobiście artystycznem kierownictwem przedstawień. Teatr i tym razem niezawodnie będzie zapełniony młodzieżą. Jest jednak pożądany także jak najliczniejszy udział rodziców i opiekunów. Bilety nabywać można od godz. 5 — 6 wieczorem w gimn. św. Jacka w dniu przedstawienia przy kasie od godz. 3.

Z karnawału. „Dzięki bezprzykładnej uprzejmości komitetu balu artystów, iście wspaniała dekoracja sali sokolej w stylu japońskim, pozostanie nietkniętą przez niedzielę tak, że wieczornica sokola odbędzie się w tej ramie. Nie wątpimy, że okoliczność ta przyciągnie na wieczornicę wszystkich członków „Sokoła“.

Stow. rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie, urządza pod protektoratem prezydenta sądu wyższego p. Witolda Hausnera w dniu 4 marca w wielkiej sali saskiej I wieczór taneczny. Czysty zysk przeznaczony w części na własny fundusz zapomogowy, w części na cele T. S. L. i na zakład p. Żurowskiej. Zaproszenia i bilety wstępu nabywać można w lokalu Stow. (ul. św. Jana l. 26 II p,) codziennie między 5—8 wieczorem, w niedzielę między 4—6 pop., zaś w dniu wieczoru w sali saskiej od godz. 6 wieczór.

Posiedzenie Tow. technicznego odbędzie się w poniedziałek 13 b. m. o godz. 7.

Na porządku posiedzenia: Odczyt radcy prof. Sławomira Odrzywolskiego: „Kampanilla św. Marka w Wenecji, jej runięcie i odbudowa“.

W Kółku Slawistów U. U. J. odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 11 przed południem XI zwyczajne naukowe posiedzenie w sali XXXIX Coll. Novi. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia. 2) Odczyt akad. O. Łuckiego: — „Współczesna literatura mało-ruska“. 3) Dyskusja. Dla niećzłonków wstęp 20 hal.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie wydziału filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Czł. Morawski i Sternbach przedstawią program wydawnictwa greckich Ojców Kościoła IV wieku; czł. Bołoz-Antoniewicz Jan przedstawi dwie swoje prace: a) Autor i treść zagadkowego obrazu w galerji Pallavicinich w Rzymie, b) Nieznany Rubens „Zygmunt III jako pomocnik kacerstwa“.

Staraniem tow. „Życie“ odbędzie się dzisiaj w lokalu „Eleuterji“ (Jagiellońska 5 I p.) wykład p. Andrzeja Baumfelda o Mickiewiczu (Epoka smutku.— Rozmowa wieczorna. — Pan Tadeusz). Początek o godzinie 7-mej wieczór. Dla gości wstęp wolny.

Pierwszy z szeregu odczytów o wychowaniu dzieci i młodzieży, urządzanych dla matek staraniem stowarzyszenia Matek Chrześcijańskich — hr. Jadwigi Rostworowskiej: „Czynnik rodziny w wychowaniu“, odbędzie się w niedzielę dnia 12 lutego o godzinie 4-tej popołudniu w sali Arcybractwa Miłosierdzia. Wstęp na jeden odczyt 40 hl., bilet wstępu na wszystkie 2 kor. (przy kasie).

Kwartet holenderski najznakomitszy obecnie w Europie zespół smyczkowy, wystąpi na najbliższym koncercie tow. muzycznego, mającym się odbyć dnia 17 lutego w sali Sokoła. Kwartet holenderski jest częściowo znanym krakowskiej publiczności, wobec której występował przed kilku laty jako słynne Trio holenderskie. Do pierwotnie zespolonych artystów Józefa van Veen skrzypka tudzież J. van Lier wiolonczelisty przybyli Jan Ruinen (drugie skrzypce) i Willem Felzer (altówka).

Bilety na koncert nabywać i zamawiać można w kancelarji Tow. Muzycznego codziennie od 12 do 1-ej w południe i od 5 do 6 po południu.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Otrzymawszy, jako czysty dochód z koncertu w „Sokole“ w dniu 30 stycznia, kwotę 1217 kor. (dochód brutto wyniósł 1651 kor.) i podzieliwszy tę kwotę po połowie między zakład im. F. Żurowskiej i Stow. nauczycielek w Krakowie, poczuwamy się do bardzo miłego obowiązku podziękowania z głębi serca za usilne trudy, jakie podjęto w celu przysporzenia dochodu na cele instytucji naszych.

W pierwszej linji dziękujemy więc p. dyr. Władysławowi Żeleńskiemu za łaskawe kierownictwo i współudział w koncercie, co nadało temuż cechę wysoce artystyczną.

PP. Roemheld-Sadowskiej, St. Głowackiemu ze Lwowa, Stanisławowi Żeleńskiemu. kap. Hockowi, J. Górskiemu i Stefanowi Schwerzenberg Czernemu za cenny współudział, oraz Mieczysławowi Frenklowi, który nie poskąpił pereł swego humoru, mimo nawału pracy.

Następnie składamy gorące dzięki energicznemu komitetowi urządzającemu koncert, wszystkim paniom, które raczyły podjąć się dostarczenia i sprzedaży pięknych programów i biletów, dyr. W. Barabaszowi za bezpłatne użyczenie fortepianu, zarządowi drukarni *Czasu* za znaczne zniżenie cen. Wreszcie wszystkim, którzy przybyciem na koncert i licznymi naddatkami przyczynili się do tak świetnego rezultatu, przesyłamy szczere „Bóg zapłacać“!

Felicyta Żurowska. Joanna Pogonowska.

Komitet odnowienia Wawelu. Wydział krajowy ustanowił komitet, który ma ułożyć plan restauracji zamku królewskiego. Do komitetu zostali zaproszeni: Namiestnik hr. Andrzej Potocki, członek Izby panów Karol hr. Lanckoroński, b. namiestnik Leon hr. Piniński, prezes Tow. sztuk pięknych w Krakowie Edward hr. Raczyński, członek Izby panów Władysław Łoziński, prezydent miasta Krakowa dr Juljusz Leo, członek Wydziału krajowego dr Józef Wereszczyński, prof. uniwersytetu krakowskiego dr Marjan Sokołowski i konserwator zabytków sztuki z Krakowa dr Stanisław Tomkowicz. Na prośbę marszałka krajowego, przedłożoną podczas ostatniej audjencji u cesarza, pierwszy ochmistrz dworu cesarskiego ks. Liechtenstein zamianował zastępcą urzędu ochmistrzowskiego w kraj. komitecie starszego mistrza ceremonji, Edwarda hr. Chołoniewskiego. Do komitetu tego nie zaprosił Wydział krajowy z umysłu żadnego z architektów, gdyż dopiero komitet wyznaczyć ma osoby z grona architektów, które należałoby zaprosić do objawienia fachowej opinji co do szczegółów za mierzonej restauracji zamku królewskiego na Wawelu W r. 1881 opracował ś. p. architekt Pryliński na polecenie Wydziału krajowego szczegółowy plan odbudowania zamku na Wawelu, który przedłożony został wówczas do urzędu ochmistrzowskiego w Wiedniu. Na prośbę p. marszałka krajowego urząd ochmistrzowski nadesłał obecnie te plany Wydziałowi krajowemu. Przewodniczącym komitetu jest marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni.

Ofiara zbrodni ś. p. Jadwiga Brzozowka, po dokonanej sekcji zwłok została wczoraj pochowaną na cmentarzu krakowskim.

Śledztwo i dokonana sekcja zwłok wykazała, że ś. p. Jadwiga Brzozowska była niewinną ofiarą zbrodni.

Elegancki młodzieniec. Policja aresztowała 18-letniego Gustawa Kamińskiego, eleganckiego młodzieńca, byłego praktykanta w handlu galanteryjnym i dewocyjnym p. Kurkiewicza. Kamiński, napędzony przez p. Kurkiewicza za złodziejstwo, bo kradł swemu pryncypałowi co się tylko dało, przedmioty i pieniądze, uprawiał dalej swoją praktykę, okradając wiele osób, skradzione przedmioty zastawiał, a karty zastawnicze sprzedawał. Podczas rewizji, dokonanej w jego mieszkaniu, znaleziono eleganckie ubrania, sportowe łyżwy, rewolwer za 20 koron i inne przedmioty, nabyte powyższym sposobem. Kamiński odpokutuje swoją praktykę u św. Michała.

Za zbrodnię zhańbienia trybunał przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Ursla skazał w sobotę 32 lat liczącego żyda Arona Schmalholza, sklepikarza z Borzęcina, na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Podczas obławy policyjnej dokonanej w nocy z piątku na sobotę przytrzymano 48 podejrzanych indywiduów, a pomiędzy tymi 26 młodzieniaszków poniżej lat 20-tu. I tak: 1 lat 11, 1 lat 12, 5 l. 13, 4 po lat 14, 2 po l. 15, 6 po lat 16, 2 po l. 17, 4 po l. 18 i 1 lat 19.

Kiedy jeden z urzędników policyjnych zjawił się w knajpie przy ul. Zwierzynieckiej, przy stole czterech wyrostków grało sobie w „chłuścika“. Spostrzegłszy mundur policyjny spłoszone żółtodzioby rozbiegły się kryjąc się w zaułkach, a nawet w wychodku, skąd ich jednak wydobyto i zamknięto w klatkach pod telegrafem.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Ostatnie występy gościnne Mieczysława Frenkla.

W niedzielę o godz. wpół do 3 pop. »Porwanie Sabinek« (popul.), występ M. Frenkla.

W Niedzielę: »Cyrano de Bergerac«, komedja bohaterska w 5 aktach Rostanda.

Repertuar Teatru Ludowego.

W niedzielę pop. o godz. 3 »Kazimierz W, i Estera«, wieczorem o godz. wpół do 8 »Robert i Bertrand« czyli »Dwaj złodzieje«.

Kronika literacko-artystyczna.

*** Koncert Hektora Gandolfiego.** Wczorajszy gość Towarzystwa Muzycznego zapisał się dobrze w pamięci muzykalnego Krakowa już przed kilkoma laty podczas dwukrotnej *stagione* opery włoskiej. Dźwigał wtedy cały repertuar partji basowych i zdobył sobie pewną popularność zwłaszcza swoim aktorsko i śpiewacko doskonale postawionym Mefistofelesem.

Żywotny ten dramatyczny talent nie czuje się bynajmniej skrępowanym na estradzie, skąd działać może tylko wokalnemi zaletami. Posiada bowiem Gandolfi te zalety w znacznym stopniu. Jest śpiewakiem z dobrej włoskiej szkoły i chociaż wszystkich arkanów sztuki śpiewania nie posiadł w tym stopniu co ostatni przed nim gość, Heinemann, operuje wprawnie głosem, którego *timbre* nie należy do najsympatyczniejszych i do najświeższych.

Przedewszystkiem podobać się mogą bardzo ładne wysokie tony, brzmiące jasno i dźwięcznie, popisuje się też nimi chętnie w ozdobnie pro-

wadzonych portamentach; gustowne traktowanie kantyleny i piękne cieniowanie piana świadczą również o znacznej umiejętności i dobrym smaku artysty. W szerokiej, dekoracyjnej arji Verdiego z »Nieszporów sycylijskich« odsłoniły się te zalety najlepiej, chociaż i w rzeczach klasycznych, zamieszczonych na czele programu wywarł Gandolfi jak najlepsze wrażenie szlachetnem odczuciem stylowej powagi. Przyjmowano artystę sympatycznie.

Chórowi żeńskiemu Tow. muzycznego biorącemu również udział w koncercie da zapewne dyrekcja w najbliższym czasie sposobność do ponownego popisu; wbrew bowiem oczekiwaniom, do których upoważniała tradycja, wczorajszy występ nie należał do najpomyślniejszych.

* **Z miesięczników.** *Przegląd powszechny.* Obfitą i wszechstronną treść zeszytu lutego rozpoczyna art. prof. Wł. Czerkawskiego »Refleksje z powodu wojny rosyjsko-japońskiej«. Autor pragnąc w ciągu rozpoczętej swej pracy ocenić obecną wojnę ze stanowiska naukowego i ogólno społecznego zastanawia się nad dyplomatycznem i politycznem przygotowaniem do wojny obu stron walczących. — Następuje artykuł dra Potkańskiego o Konstantynie (wynalazcy słowiańskiego pisma) i Metodjuszu, apostołach Moraw. — Dr L. Caro omawiając kwestję pomocy prawnej dla uboższej ludności, proponuje założenie wielkiego towarzystwa obejmującego cały kraj, a mającego w celu dostarczanie uboższej ludności wydatnej pomocy i opieki prawnej, oraz uchronienie jej od niepotrzebnych, rujnujących procesów. — Bardzo ciekawy artykuł o radzie, tym do pewnego stopnia przełomowym »kamieniu filozoficznym«, zamieszcza ks. F. Hortyński T. J. — Ciąg dalszy artykułu o »Towarzystwach etycznych« ks. K. Krokoszyńskiego T. J. i ks. St. Borkowskiego wrażenia z Holandji — ojczyzny Spinozy, wreszcie przegląd czasopism polskich z r. 1904, miesięczny przegląd spraw kościelnych, zdobyczy ze świata wynalazków i z ruchu kobiecego — zamykają nader zajmującą i doborową treść zeszytu.

Kosmos, zeszyt XI—XII, czasopisma Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika zawiera rozprawy i artykuły następujące: 1) Kilka wycieczek w źródliska Bystrzycy, Łomnicy i Cisy Czarnej z 2 tablicami cynkogr. napisał E. Romer. — 2) O tkance limfatycznej w nerce niektórych ryb, podała A. Drzewina. — 3) Prace naukowe ś. p. Władysława Satkego, podał E. Romer. — 4) Sprawozdania z prac polskich na polu fizyki za lata 1901 i 1902, opracował M. Smoluchowski. — 5) Sprawozdania z literatury przyrodniczej, podali J. Dziędzielewicz, E. Romer, W. Friedberg, M. Smoluchowski i S. Opolski. — 6) Wspomnienia pośmiertne.

Rozruchy w Królestwie.

Warszawa 11 lutego. Robotnicy szybu »Wiktor« kopalń Miłowickich powrócili do pracy.

Tutejsi zecerzy po większej części strejkują. Strejk piekarzy trwa dalej. Obawiają się strejku rzeźników. Publiczność zaopatruje się w zapasy żywności. Z okazji wypłaty jutro oczekiwane są rozruchy.

Właściciele większych fabryk w Warszawie porozumieli się z robotnikami, którzy w poniedziałek wrócą do pracy. Przyznano im 9 godzinny dzień pracy, podwyższenie płacy o 10 do 15 kop. dziennie i minimum płacy 75 kop.

Sosnowiec 11 lutego. Strejk trwa dalej. Podczas wczorajszego starcia w hucie Katarzyny między robotnikami a wojskiem **poległo 27 robotników i jeden uczeń**, który przypadkowo przechodził — **5 robotników zmarło w szpitalu** skutkiem odniesionych ran. **36 jest rannych ciężko**, liczba lekko rannych nie jest znaną.

Z Rosji.

Z Petersburga.

Petersburg 11 lutego. W okręgu fabryk putiłowskich rozszerza się strejk. Objął on już 15 warsztatów, zatrudniających 17.000 robotników. Tylko w dwu warsztatach pracują. W powiecie krążą niepokojące pogloski. Spokój jest wszędzie utrzymany.

Stan wzmocnionej ochrony ogłoszono w guberniach: **kieleckiej, siedleckiej, radomskiej** i kutaiskiej (w mieście i okręgu).

Zmiana ambasadora amerykańskiego w Petersburgu.

Waszyngton 11 lutego. Ambasador amerykański w Petersburgu, Mac Coruigh, został odwołany i przeniesiony do Paryża, a na jego miejsce przeniesiony ambasador z Rzymu, Mayer.

Memorjał właścicieli fabryk.

Petersburg 11 lutego. Zjednoczenie fabrykantów żelaza w Rosji wystosowało do przewodniczącego komitetu ministrów Wittego memorjał o kwestji robotniczej w Rosji. W memorjale tym powiedzianem jest na końcu: Usposobienie mas narodu jest groźnem ostrzeżeniem, że środki represyjne nie potrafią wstrzymać groźnego ruchu ludowego, który się codziennie odnawia. Przywrócenie normalnych stosunków pomiędzy robotnikami, a przemysłowcami, oraz polepszenie położenia robotników może nastąpić tylko pod warunkami, którymi są:

— Utworzenie systemu rządowego opartego na prawie, albowiem istniejące ustawodawstwo i dotychczasowe postępowanie przy wydawaniu ustaw nie odpowiadają potrzebom przemysłowców rosyjskich. Udział reprezentantów wszystkich klas, zarówno więc przemysłowców jak i robotników, w ustawodawstwie jest nieodzowne.

Równość wszystkich w obliczu prawa.

Ustawodawstwo gwarantujące nienaruszalność mieszkań i nietykalność osobistą.

Prawo robotników do zgromadzania się.

Prawo wstrzymywania pracy zarówno dla osób pojedyńczych jak i dla całych grup. Prawo to mają otrzymać także przemysłowcy.

Ustawowa ewentualna ochrona robotników przed atakami strejkujących, tych, którzy się nie zgadzają ze strejkiem, albowiem prawo organizowania strejku nie pociąga za sobą obowiązku brania w nim udziału.

Wolność słowa i prasy.

Powszechny obowiązek nauki w szkołach o rozszerzonym programie i szkołach elementarnych.

Uproszczenie formalności przy zakładaniu szkół, bibljotek, czytelni i towarzystw naukowych.

Zgromadzenie szlachty moskiewskiej.

Moskwa 11 lutego. Wczoraj odbyło się zgromadzenie szlachty celem wyboru marszałka szlachty gubernjalnej. Ks. Trubecki odmówił ponownego przyjęcia tej godności i oświadczył, że zawsze się starał szlachtę Moskwy połączyć ze szlachtą całej Rosji; to mu się jednak nie udało. W ostatniej dyskusji adresowej powstał rozłam i nie pytano się wcale o jego zdanie, wobec tego nie może przeprowadzić zamierzonego dzieła zjednoczenia szlachty.

Ponieważ inni kandydaci za przykładem Trubeckiego odmówili również przyjęcia godności marszałka, przeto Trubecki zostanie w urzędzie aż do wyboru nowego marszałka.

WOJNA.

Operacje przeciw Władywostokowi.

Londyn 11 lutego. *Daily Tel.* donosi z Szanghaju, że skoro tylko pogoda pozwoli, Japończycy zwrócą głównie uwagę na oblężenie Władywostoku. Admirał Kaminura ma po bitwie nad rzeką Szah odciąć Władywostok od morza.

Eskadra Bałtycka.

Port Louis 11 lutego. Okręty, które przybyły z Nossibé donoszą, że eskadra bałtycka jeszcze się tam znajduje i czeka na dyspozycję z Petersburga.

Powiększenie floty japońskiej.

Londyn 11 lutego. Do *Daily Telegraph* donoszą z Szanghaju, że Japończycy zamówili cztery wielkie okręty wojenne według wzoru najnowszych okrętów angielskich, oraz działa, wartości 500.000 funtów szterlingów. Zamówienia te uczyniono w Anglji.

Ostatnie wiadomości.

Z Żytomierza donoszą nam:

Dnia 9 b. m. przyszło do demonstracji publicznych urządzonych przez uczniów gimnazjalnych. Wojsko strzelało do demonstrantów(!) **Kilkunastu gimnazjalistów jest rannych.**

Rewizja u Wittego.

Londyn 11 lutego. (Tel. wl.) Dzienniki tutejsze przynoszą także wiadomości o rewizji policyjnej w mieszkaniu prezydenta ministrów Wittego. Rewizja odbyła się z polecenia ministra spraw wewn. Bułygina, który zaraz po powrocie z Carskiego Sioła wydał rozkaz przeprowadzenia u Wittego ścisłej rewizji. Zaznaczają ogólnie, że Bułygin działał za wiedzą i wyraźnem upoważnieniem cara. Niektóre dzienniki podają rzekomo źródłowe przypuszczenia, że aresztowanie Wittego nie jest wykluczonem.

Wiedeń 11 lutego. (Tel. wł.) *N. W. Abendbl.* podaje kilka szczegółów o rewizji u Wittego. W piątek wieczorem przybył do gmachu Wittego urzędnik ministerstwa spraw wewn. w asystencji policji i zabrawszy wszystkie klucze, rozpoczął nader szczegółową rewizję. Policja przeszukawszy wszystkie szuflady i skrytki zabrała większą część papierów, a nawet listów prywatnych.

———

Petersburg 11 lutego. Jak słychać, śledztwo w sprawie wypadków z d. 22 stycznia ma być powierzone członkowi rady państwowej, hrabiemu Palhenowi.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 11 lutego. Kossuth dziś w nocy udaje się do Wiednia.

Z Izby panów.

Wiedeń 11 lutego. Izba panów zebrała się dzisiaj na posiedzenie o godz. 12½. Po przyjęciu kilku mniejszych ustaw, uchwalonych przez Izbę posłów, a dotyczących rozmaitych ulg i pożyczek dla poszczególnych miast i krajów, zawiadamia przewodniczący, że Izba przystępuje do dyskusji nad referatem komisji regulaminowej dla zmiany ustawy o regulaminie Izby posłów.

Pos. Rieger woła z galerji: Protestujemy przeciw temu usiłowaniu ukrócenia praw reprezentantów ludu.

Wiceprezydent hr. Auersperg wzywa pos. Riegera, aby nie zakłócał spokoju i grozi mu wydaleniem z galerji.

Pos. Rieger woła z galerji: Ja nie mącę spokoju, jestem tylko wolno wybranym reprezentantem ludu.

Na sali powstało wielkie wzburzenie. Członkowie Izby wołają do Riegera, aby opuścił galerję. Wiceprezydent przerwał posiedzenie i zarządził wydalenie Riegera z galerji.

Po przerwie prof. Lamasch rozpoczyna referat.

Pos. Rieger pojawia się znów na galerji.

W dyskusji nad wnioskiem Schönburga przemawiali: wnioskodawca, który podnosił, że Izba panów ma obowiązek strzeżenia konstytucyjnych praw parlamentu, oraz hr. Franciszek Thun i bar. Chlumecky. Dwaj ostatni złożyli oświadczenie imieniem prawicy i lewicy, że zgadzają się zupełnie na projekt ustawy.

Po końcowem przemówieniu referenta Lamascha przeszła Izba panów do dyskusji szczegółowej nad wnioskiem Schönburga. Projekt ustawy przyjęto z nieznaczną zmianą stylistyczną prawie jednogłośnie we wszystkich czytaniach. Na tem posiedzenie zamknięto.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 11-go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·43, Renta majowa 100·25, Węg. renta koronowa 100·25, Akcje austr. zakładu kredyt. 676·25, Akcje węg. 771·50, Akcje Anglobanku 294·75, Akcje Unionbanku 556·—, Akcje Länderbanku 460·50, Akcje koleji państw. 651·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 559·—, Akcje tytoniowe 331· , Akcje Alpiny 520·50, Losy tureckie 133·25, Ruble 253·75.

NADESŁANE.

Przy zranieniach okazuje się często potrzeba użycia dobrego środka opatrunkowego. Otóż najlepszym i najpewniejszym, jaki się dotąd okazał wskutek swego ochładzającego działania służącego przeciw wszelkim zapaleniom jest w całej monarchji uznana **domowa maść pragska z apteki B. Fragnera c. k. dostawcy dworu w Pradze**, ponieważ zaś maść powyższa nawet przy kilkuletniem przechowaniu nie zmienia się i nie psuje, powinna być w każdym domu w zapasie.

Patrz ogłoszenie.

W myśl uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 4 lutego 1905 r.
zapraszam Szanownych Członków

TOWARZYSTWA 284

OSZCZĘDNOŚCI I POŻYCZEK

w Kalwaryi Zebrzydowskiej,

na zwyczajne Walne Zgromadzenie,

które odbędzie się w dniu **20 lutego** o godzinie 3-ciej po południu w sali Urzędu miejskiego w Kalwaryi Zebrzydowskiej z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1904
3. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej i Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum, z czynności i rachunków za rok 1904;
4. Wniosek Rady Zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z roku 1904;
5. Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi i Zastępców;
6. Wybór Członków Rady Zawiadowczej i Zastępców;
7. Wnioski Członków.

Wszystkie uchwały poweźmie Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych Członków (§ 50 statutu).

W Kalwaryi, 8 lutego 1905 r.

Przewodniczący Rady zawiadowczej
Jan Fuchs.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

pod firmą: **Fr. Nowiński,**

Kraków, ulica Mikołajska 14, telef. 248.

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękiego drzewa -- oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest w **nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych, ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. — Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy.

Posiada do dyspozycji groby murowane, pomniki, krzyże, etc.

Zegary pendułowe z muzyką



są ostatnią nowością wyrobów zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe zegary, długości 70 cm., jak obok podana rycina, są wykonane z drzewa orzechowego, pięknie politurowane i rzeźbione i grają za każdą godziną najpiękniejsze marsze i tańce. Cena wraz ze skrzynką **tylko 8 złr.** Ten sam zegar bez muzyki, lecz wydzwaniający pół i całe godziny, wraz ze skrzynką tylko **6** złr. Naśladujący bicie zegarów wieżowych **6.50** złr. Za dokładność tych zegarów gwarantuje się na przeciąg 3 lat — a jest to zarazem z powodu prawdziwie świetnego wykonania zewnętrznego, piękny i elegancki mebel. — Budzik z muzyką (gra zamiast dzwonić) **6** złr. Remont. Roskopf niklowy **2** złr, Prawdziwy srebrny remontoir **5** złr. Wysyła tylko za zaliczką. W razie niepodobania przyjmuje się napowrót, lub zwraca pieniądze — zatem nie ma żadnego ryzyka. 3547

Wielki ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków pierścieni etc, wysyła na żądanie gratis i franco,

Józef Spiering, Wiedeń I, Postgasse Nr. 2-48

POLECA
rozmaite
wyborowe
gatunki
KAWY
palonej
najnowszym i najlepszym sposobem
za pomocą goracego powietrza
po cenach **najprzystępniejszych.**
2845 18 0

Pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY
PALARNIA – MARKA OCHRONNA
M. JAWORDNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

Przyjmę dwie panienki

na stancyę z całem utrzymaniem po 23 złr. miesięcznie; mam również pokoje z osobnym wchodem do wynajęcia. Wiadomość ul. Długa 34, I, p. na lewo lub u portyera 264

Meble machoniowe

jdalny, dębowy, sypialny i wiel innych, biureczko inkrustowane, komoda, dywany wschodnie, broń, rogi, stara porcelana itp. do sprzedania ul. Batorego 17. 283

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS



Znakomita

HERBATA Z WIEŻĄ

do nabycia w 111 miastach i miasteczkach w kraju.
Z miejscowości, gdzie jej niema, zgłaszać się wprost do firmy

Szarski i Syn

W KRAKOWIE. 3489

Rok założenia 1853.

HANDEL DELIKATESÓW

łakoci, win i towarów korzennych, z komfortem urządzony,

dobrze idący, przy najruchliwszej ulicy, w jednym z większych miast, z powodu zmiany stosunków familijnych i wyjazdu właściciela, ***jest zaraz do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami,***

Bliższa wiadomość w dziale Inseratów »Głosu Narodu«. 265

ZRANIENIA

kazdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione,

gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana Prager Haussalbe, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 2785

Przesyłka codziennie

Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 3·36 za 6/2 puszek, albo kor. 4·60 za 6/1 p. i 4·96 kor. za 9/2 p. franco do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchji.

Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNER c. i k. dostawca Dworu

Apteka „pod Czarnym orłem“, Praga, Małastrona, róg ul. Neruda 20
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. apt.

Najpełniejsze przeświadczenie

że BALSAM i MAŚĆ BABKOWA aptekarza A. THIERRY'EGO s niezbędnym środkiem. Postaraj się Pan przekonać o tem, przez nabycie książki jako podręcznika domowego, zawierającego parę tysięcy oryginalnych podziękowań ze wszystkich stron świata, bardzo pouczającego w kilku językach. Przysłanie tej książki następuje odwrotnie franco po otrzymaniu **35 hal.** gotówka lub w markach. Zamawiający balsam, otrzymują tę książkę za darmo. 12 małych lub 6 dużych flaszeczek kosztuje 5 kor., 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 koron, opałnie wraz z paczką. 2 słoiki maści babkowej franco wraz z paczką koron 3·60. — Proszę adresować:

Aptekarz A. THIERRY in PREGRADA bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Podrabiających i sprzedających naśladownictwa moich jedynie prawdziwych preparatów, sądownie ścigać będę. 3402

Nowość!!!

Cook'a & Johnson'a

amerykańskie patent. pierścienie na nagniotki.

NAJLEPSZY i NAJPEWNIEJSZY ŚRODEK teraźniejszości, znakomicie działający i natychmiast uśmierzający ból. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. 1 sztuka w kowercie 20 hal. 6 sztuk w pudełeczku 1 kor. Przy przesyłce pocztą 20 hal. więcej. 2011

GŁÓWNY SKŁAD „ZUM SAMARITER“ GRAZ

Karol Gustaw Hildebrandt

Kraków, plac Szczepański 8.
I-szy GALICYJSKI
Instytut Techniczny
wyrobów szklanych
i aparatów naukowych,
termometrów precyzyjnych
do wszystkich potrzeb. 87
Najtańsze źródło wszelkich gatunków termometrów pokojowych, kąpielowych i do okien.

FOLWARCZEK

składający się z 20 morgów ziemi żytniej i ziemniaczanej w Piaskach wielkich w pow. podgórskim, budynki w dobrym stanie. — KAMIENICA dwupiętrowa, wolna od podatku, w Podgórzu, położona przy ul. Lwowskiej 29, oraz różne parcele budowlane tamże, powierzchni od 100 sążni kw. do 3.000 jest do sprzedania. — Wiadomość u Karola Breuera w Podgórzu ul. Krakusa 15.

Mleczarnia „ZDROWIE“

przy ul. św. Tomasza, róg ul. Floriańskiej od kościoła św. Jana polcca rańsze mleko niezbierane i inny nabiał. Mleko gorące o każdej porze dnia. 95

Pączki

warszawskie (lukrowane) po 4 ct. za 1 kor. 14 szt. za 2.— kor. 30 sztuk, **Chrustu** funt 1.36 kor. — Sala dla gości.

Do wynajęcia

mieszkanie parterowe w Czarnejwsi l. 55 zaraz za rogatką bezwłocznie lub od 1 kwietnia składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, dwóch werand dużych, oszklonych 2-ch ogrodów, w których jest 150 drzew szlachetnych owoców-karłów. Wiadomość tamże na I. piętrze u pani *Stoberskiej.* 262

SKLEP

z nyżą przy ul. Zwierzynieckiej 21, jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 260

Najlepsze hygieniczne paryskie

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH
polecają 3184

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Miód pszczelny świeży (lipcowtego roczny) p toka, kuracyjno-deserowy, bez ż dnych domieszek, wysyła w blasza kach po 5 kg.. z pasiek własnyc już opłatą poczty za 7 kor., z p wołaniem się na niniejsze ogłosz nie. Zarząd dóbr ziemskich i pasie Zygmunta Lityńskiego w Siem kowcach, poczta Siemikowce. 321

MŁOCARNIA

czterokonna z fabryki W chterlego z kieratem, prawi nowa, jest do sprzedania p przystępnej cenię. Maszyn używaną była jeden rok.

Zarząd dóbr Dąbrówka
op. Uście Solne.

Jest do sprzedania

dom drewniany dachówką kryty, 4-ch pokoi, kuchni i piwnicy się skła daj cy, oraz morga gruntu i ogrod w Szczepanowie koło Słotwin Zgłoszenia do Zarządu propinacji Jordanowie. 18

Sklep z ubikacyami

po mleczarni Łuczanowickiej

oraz stajnia są do wynajęcia. 27

Róg ul. Karmelickiej

Wiadomość w sklepie A Strenka Karmelicka l. 10.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich

własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 186

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryanskie

3208 8 0

DZIERŻAWA. 28

Folwark PRZEGORZAŁY przeszło 50 morgów ziemi ornej wraz z ogrodem, pięknym domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi, 4 klm od Krakowa, jest natychmiast do wydzierżawienia. Inwentarz żywy martwy do sprzedania. Bliższa wiadomość we dworze w Przegorzałach

---



»Motor elektryczny« o sile 1 H. P. jest do sprzedania. Wiadomość: St. Tomaszewski, Kraków »Głos Narodu«.

LINOLEUM **REIM i SPÓŁKA, Kraków Rynek 37, Linia A-B** polecają najtaniej:

PRZEDŚCIÓŁKI CHODNIKI z Linoleum ceratowe, japońskie i kokosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe. Ceraty na stoły i meble.

KALOSZE rosyjskie i amerykańskie. Oliwa „Kolan" i Smarowidło na obuwie.

PERFUMY i MYDŁA z pierwszorzędnych fabryk Roger & Gallet, Ed. Pinaud, Gellé Frères, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez, Societe Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse & Lubin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, Crown — oraz KRAJOWE.

WODĘ KOLOŃSKĄ prawdziwą i krajową. Wodę do włosów, Wody, Pasty i Proszki do zębów. Perfumy na wagę. Glicerynę i Lanolinę toaletową. Smińki teatralne. Saszetki w różnych zapachach.

PUDRY angielskie francuskie i krajowe. Puder brylantowy na włosy. Puszki i Łabędziki do pudru. Mydła kwiatowe i amerykańskie COLGATE Comp. New-York. Farby do farbowania włosów.

SZCZOTECZKI do zębów. Szczotki do paznogci. Gąbki toaletowe. Grzebienie. Rękawiczki do nacierania ciała. Gąbki gumowe do mycia. Rozpylacze do perfum.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików. — Lakier mieniący na obuwie. — Lakier na kalosze. — Wyroby szczotkarskie. — Pantofelki domowe.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. — Przyrządy lekarskie. — Papier klosetowy. — *Srodki do odświeżania powietrza w pokojach.*

PRZYRZĄDY gimnastyczne pokojowe. SIŁOMIERZE: „The Whitely" i Ideal. Tennisy pokojowe. Łyżwy śniegowe „SKI". Termofory (ogrzewacze ciała). Najnowsze aparaty i preparaty do upiększania i masowania ciała.

LAMPKI elektryczne kieszonkowe i baterye do napełniania tychże wszelkich systemów.

„PFAFFA" MASZYNY DO SZYCIA

są mistrzowskiemi dziełami mechaniki nowoczesnej

odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom pod względem zdolności i wytrwałości.

Zdolne najzupełniej do haftu!

3840

Ilustrowane cenniki wysyła się *gratis i franco.* WYŁĄCZNY SKŁAD U: **ANTONIEGO WANASKIEGO** W BIAŁEJ.

Farbiar. i Pralnia chem.

Piotra Utelskiego

Kraków, ul. Karmelicka 17.

Przyjmuje do farbow., prania lub odczyszczania wszelkie materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, portyery, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, paltoty zimowe, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe itp. w całości lub prute. *Roboty wykon. się jak najrychlej i po cenach najprzyst.* Na prowincyę za pobraniem poczt.

Tylko co wyszły z druku nakładem księgarni katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).

Legendy

z życia Najświętszej Maryi Panny

dla młodego wieku

napisała wierszem

MARYA SANDOZ

(„Podolanka")

Prześliczne wydanie z brzegami, złoconemi, cena **1 korona**. Nadsyłający do księgarni Katolickiej **1 kor. 35 hal.** otrzyma ten poemacik odwrotn pocztą franco.

Tanie czeskie

PIERZE!

5 kilo świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachse Lobes 284, p. Pilsnn, Czechy.* 3316

HOTEL POLSKI

W KRAKOWIE

blizko kolei

przy ul. Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej)

poleca pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od **60** cnt. za pokój. UWAGA! Na miejscu znajduje się telefon Nr 469 do użytku. Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Codziennie przez cały karnawał świeże

PĄCZKI

po 4 ct. znane ze swej dobroci wielkości, oraz

Chrusty waniliowe

poleca cukiernia pod firmą:

Zygm. Majewskiego

Kraków ul. Karmelicka 7

Zamówienia na wieczorki wykonuje się według wymagań. (3814

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępujące

Pain-Expeller,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką **„kotwicą"** z apteki **Richtera,** wtenczas jest pewność, że się otrzymało **wyrób oryginalny.**

Apteka Richtera

pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

Ruch wychodźców z Galicyi i Bukowiny

do **Ameryki** przez **Tryest**

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.**

Zjednoczone, austryackie, akcyjne Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako **Jedyne** austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 L. 21903 upoważnione zostało do utworzenia Ajencji i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencję dla Galicji i Bukowiny

I upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencji **Zadaniem tej organizacyi jest oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i tegoż ajenci, **mają czuwać nad tem,** by pasażerowie **płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkie wyjaśnienia, oraz **sprzedaż kart okrętowych**

w Jeneralnej ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7. oraz w jeneralnych Ajencyach w **Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach.** 3321-18-50

Duma każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

nie powinna w żadnym domu przy przyrządzaniu kawy zabraknąć.

Żądać tylko oryginalne paczki z nazwiskiem Kathreiner, i nigdy nie kupować czego na wagę sprzedają.

Licznym Szan. Odbiorcom

komunikuję, że na rok 1905 cenniki ogólne ilustrowane rowerów, **maszyn do szycia** i do pisania, optyczn. instrumentów, fotograficznych aparatów, hygienicznych artykułów i wiele innych nowości po najtańszych cenach wysyłam za nadesłaniem 40 hal. w markach poczt. mały katalog bezpłatnie. Adres: ***M. Rundbakin,*** Wiedeń IX 1. Korespondencya polska. 286

Kupię dworek

z ogrodem, w dalszej okolicy Krakowa, w zaciszu, na wsi lub w miasteczku. E. M. Kraków, ul. Szujskiego 9, II. p. 5 drzwi. 287

Dochód wysoki

przez sprzedaż nowego dzieła, które w obcych językach przeszło milion sprzedano, mogą osięgnąć zastępcy. Zgłoszenia do 290 ***H. Wulfers*** Kolonian. Renem.

W handlowym ogrodzie

w Kąśny Dolnej p. Ciężkowice-Bogoniowice można bardzo tanio nabyć ***drzewek owocowych*** 4—5 latek od 50 h. do 1 kor. sztuka. ***Róże wysoko i niskopienne*** najnowsze odm. ***Palmy dekoracyjne*** w stósownej porze flance kwiatowe i warzywne. **Fr. Kucharczyk,** kier. ogr. 289

PANNA

z dobrego domu, z ukończoną szkołą handlową wydziałową, muzyką, jęz. francuskim, poszukuje posady **nauczycielki** lub zajęcia biurowego. „Brambilla" Kraków Florjańska l. 7 III p. 291

APTEKA

Fortunata Gralewskiego

W KRAKOWIE

ul. Szczepańska L. 1.

poleca 3342

następujące wyroby własne: ***Petrogen* »*Jahra*«** wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4. **»*Jahra*« *Kalichloricum*** pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal. **»*Jahra*« *antyseptyczna*** woda do ust, Flakon kor. 1·20 **»*Jahra*« *wata Mentoformolowa*** wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Ciągnienie już 15 lutego 1905 r.

Loterya KOLEJARZY „FLUGRAD"

Gł. wygrana **50000 Kor.** razem 9999 wygranych w w sumie 125000 Koron.

Cena losu 1 korona

Losy nabyć można w trafikach kolekturach, urzędach poczt, kolejow., kantorach wym. i w Biurze loter. Wiedeń I., Gumpendorferstrasse 21.

Losy po koronie, 6 losów 5 kor. 50 h. 11 losów tylko 10 K.

Kantor Wymiany Braci EIBENSCH TZ w Krakowie Rynek główny 5.

KĄPIELE

gazowe, mydła toaletowe i lecznicze, wyrobu lwowskiej fabryki „Tlen"

ma do nabycia 76

skład aptecz. mag. far.

Jad. Klemensiewicz

Kraków, Karmelic. 15.

W rajowej szkole ogrodn.

w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1905/6 w pierwszych dniach kwiet. Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich. — Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który: 1) wykaże się, że przynajmniej 15 rok życia ukończył że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów, 2 w terminie przez Dyrekcję oznaczonym złoży egzamin wstępny, służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych. — Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi. Koszta utrzymania uczniów Zakład. wynosi 35 kor. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajow. Każdy wstępujący do Zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobro obuwie. 177

Podania o przyjęcie wnosić należy najdalej do 15 marca rb. do Dyrekcji kraj. szkoły ogrod. w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Konserwatorzystka Wiedeńska

z egzaminem Państwowym, udziela lekcyi gry na fortepianie. *Adela Fischer,* Kraków, Krowoderska 25, I. p. 196

Poszukuje 8000 zlr.

do umieszczenia na hipotekę po kasie Oszczędności zaraz na 6 procent. Zgłoszenia Łobzowska ul. 1. 23 parter S. S. 267

OSOBA

z dobrem pismem poszukuje przepisywania do domu lub po za domem. Zgłoszenia pod adr. K. B. poste restante Podgórze. 268

Poszukuje kupna wspaniałych **rogów jelenich.**

Oferty przyjmuje Admin. „Głosu Narodu" pod „Rogi jelenie". 247.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.